Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

2. STYCZNIA 1926.

NR. 2. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

CENY OGŁOSZEŃ:

Zwykły (inseratowy)	15 gr
Nekrologi	30 „
Nadesłane	35 „
Po kronice	45 „
Na 1-ej stronicy	50 „
Drobne ogłoszenia od słowa (najmniej 10 słów)	7 „

Układ tabelaryczny 50% drożej.
Zamiejscowe 50% drożej.

Zapowiedzi „nowej Europy" w obecnej chwili.

Ku czemu idziemy? Jaka nas przyszłość czeka? Oto pytania, które się z początkiem Nowego Roku nasuwać muszą z siłą większą, niż kiedyindziej.

Przyszłość naszego państwa uzależniona jest w dużej mierze od stosunków międzynarodowych, — od tego, jakie w nich zatriumfują siły! I to zarówno na polu politycznem, jak gospodarczem.

Ku czemu zmierza ludzkość w dziedzinie politycznego życia?

Rok 1925 kończy się pod znakiem niepewności stosunków politycznych. Robiony przez Ligę Narodów pokój nie jest jeszcze rzeczywistością. Nie zdołano bowiem w Lidze Narodów zorganizować wszystkich państw — przyjętych do niej, nie postawiono na stopie równości, — wreszcie, nie znaleziono dotąd formuły, któraby poszczególnym członkom L. N. zapewniała poszanowanie praw do zachowania wolności i bezpieczeństwa i któraby zarazem narodom przeżywającym dopiero początkowy okres swego rozwoju dawała możność kultywowania swojego cywilizacyjnego wyrazu. Z tych trzech braków wynikają poważne w tej chwili niebezpieczeństwa: — **formowanie się bloku państw przeciw L. N.,** dokonywane zgrabnie przez dyplomację Rosji sowieckiej w Azji, — **predominancja Anglji w Genewie, niesprawiedliwa wobec państw słabszych,** a mających interesy różne od interesów W. Brytanji, — **wreszcie, kontynuowanie zbrojeń** bądź jawnych, bądź maskowanych produkcją pokojową. Gdyby się tych niebezpieczeństw nie udało w idącym roku złagodzić, mógłby nas Rok 1926 zaskoczyć niespodzianką — powrotu do przedwojennej sytuacji gotowania się dwóch skupień państwowych do wojennej rozprawy.

Z trzech tych niebezpieczeństw tylko ostatnie jest w obecnej chwili przedmiotem troski międzynarodowej polityki. **Na 15 lutego zapowiedzianą jest konferencja dla rozbrojenia.** Ma w niej wziąć udział i Polska, tak w udaniu się tego przedsięwzięcia zainteresowana ze względu na swoje wschodnie i zachodnie sąsiedztwo. Zderzą się na tej konferencji dwie koncepcje: francuska z angielską. Pierwsza, sięgająca w głąb problemu, domaga się rozbrojenia nie tylko efektywnych sił wojennych, ale i potencjalnego zbrojenia (przemysł chemiczny, lotnictwo i t. p.). Druga zadowala się powierzchownem załatwieniem sprawy, bo rozbrojenie chce rozciągnąć tylko na efektywne środki wojenne. Polska musi sobie życzyć zwycięstwa tezy francuskiej; ona tylko bowiem odpowiada tym warunkom, w których się Polska znajduje.

Doraźnie ważniejszą jeszcze od rozbrojenia jest sprawa międzynarodowego położenia gospodarczego. Ekonomiczny kryzys, który Polskę niszczy, przejawia się we wszystkich państwach Europy. Jego przyczyn szukać należy w tem, że Europa znalazła się w niewoli finansowej Stanów Zjed. (które kontrolują dziś 60% złota całego świata) i w nieuporządkowaniu światowej produkcji. Pierwszy fakt spowodował ogólne zubożenie Europy, zastój w szeregu dziedzin wytwórczości pozbawionych kapitału, — drugi zaś w postaci ograniczeń celnych i całego systemu protekcyjnego, uprawianego przez poszczególne państwa, które uniemożliwiają stosowanie produkcji do faktycznych potrzeb gospodarstwa światowego.

Jedną z nielicznych prawd, które wypowiedział Marks, jest jego twierdzenie, że powtarzające się perjodycznie przesilenia gospodarcze należy przypisać niezorganizowaniu produkcji; kapitalizm pracuje z myślą o największym możliwie zysku, nie o obsłużeniu potrzeb całości; powoduje nadprodukcję, która w rezultacie musi się kończyć katastrofą. Jesteśmy — zdaje się — w okresie takiej właśnie nadprodukcji. Wytworzone produkty nie znajdują zbytu. Nie może ich wchłonąć życie gospodarcze, kierowane w poszczególnych państwach jednostronnie.

Tylko dla zlikwidowania tego przesilenia nie trzeba się uciekać do rady Marksa, — do socjalizacji produkcji. Rosja sowiecka, która go usłuchała, źle na tem wyszła i powoli z tej drogi zawraca. Potrzebne natomiast jest międzynarodowe porozumienie gospodarcze, któreby z jednej strony doprowadziło do uzgodnienia rozbieżnych tendencyj gospodarczych, z drugiej zaś zapewniło produkcjom poszczególnych państw finansową pomoc w pracy.

Ostatnie Zgromadzenie Ligi Narodów zajęło się tym problemem. W Genewie robi się przygotowania do takiej międzynarodowej konferencji. Nie trzeba się łudzić, by już ta pierwsza konferencja wydała pozytywne rezultaty. Państwa bogatsze będą się z całych sił opierać przyjęciu praktycznych uchwał, któreby w czemśkolwiek mogły ograniczać ich wolność produkcji. Niewątpliwie jednak przeświadczenie o współzależności gospodarczej państw między sobą przenikać będzie coraz głębiej w społeczeństwa i przygotowywać grunt pod przyszłą jakąś międzynarodową organizację gospodarczą.

Polska znajduje się w tem położeniu ekonomicznem, że bez tego międzynarodowego porozumienia nie potrafi należycie rozbudować swej produkcji i wyzyskać naturalnych swoich bogactw. Ma dziś trzy rodzaje przemysłu, odpowiadające dzielnicom z okresu niewoli, a nastawione na potrzeby państw, w których obręb dane dzielnice wchodziły; nie ma przemysłu nastawionego na potrzeby Polski. To się stać musi. Ale olbrzymia praca, której to dzieło wymaga, nie da się pomyśleć bez porozumienia z zagranicą. Każdy organizm państwowy przedstawia odrębny organizm gospodarczy. Produkuje zaś nie dla siebie tylko, ale i dla innych. Jest solidaryzm w interesach politycznych; jest i w gospodarczych. Do ich uzgodnienia idziemy.

Czy Nowy Rok zaspokoi tę potrzebę? Czy przynajmniej o jeden krok przybliży realizację tych postulatów? Będzie to zależało już w mniejszej mierze od nas samych, więcej od innych państw Europy! To jedno można powiedzieć, że im wcześniej nastąpi, i w doskonalszym wyrazie, tem prędzej skończy się powszechnie odczuwany kryzys gospodarczy, a ludzkość wejdzie nareszcie na drogę celowego rozwoju ekonomicznego.

W. Z.

P. Grabski dezorganizuje szkolnictwo.

SKANDALICZNY OKÓLNIK MIN. OŚWIATY.

Warszawa. (AW.) Dziennik urzędowy ministerstwa oświaty zamieszcza okólnik podpisany przez p. ministra Stanisława Grabskiego, znamienny ze względu na swą treść. Mianowicie okólnik poleca, by młodzież mojżeszowego wyznania szkół państwowych średnich ogólnokształcących nie była zmuszoną w dnie świąteczne do wykonywania pewnych prac szkolnych, jak rysunki i roboty ręczne.

(Okólnik p. Grabskiego jest zarządzeniem w wysokim stopniu szkodliwem. Wprowadzić ono bowiem musi daleko idący rozstrój w szkolnictwie i rozluźnienie dyscypliny w stosunku młodzieży szkolnej do nauczycieli. Zarządzenie to uniemożliwia wogóle naukę w szkołach średnich, skoro wytwarza wśród młodzieży szkolnej grupę oficjalnie uprzywilejowaną i mogącą bezkarnie uchylać się od dyrektyw nauczycieli.

Okólnik ministerstwa, który miałby rację bytu tylko w razie istnienia wyłącznie szkół wyznaniowych — w obecnych warunkach, gdy przeważają szkoły typu mieszanego, jest wysoce szkodliwym nonsensem, rujnującym i dezorganizującym szkolnictwo. — Red.).

Dolar w Warszawie 8 zł.

Warszawa. (Telef. wł.). **Dolar wykazuje tendencję zniżkową. We czwartek płacono po 8 zł.**

Demonstracje bezrobotnych w Łodzi.

Łódź. (PAT) We środę przybyli przed gmach województwa bezrobotni sezonowi w **liczbie około 1000 osób.** W myśl polecenia wojewody, **nie czyniono bezrobotnym żadnych przeszkód** i dopuszczono ich bezpośrednio przed gmach. Wojewoda przyjął delegację, która zgłosiła żądanie **rozciągnięcia na robotników sezonowych wypłaty ustawowych zasiłków także i w czasie t. zw. martwego sezonu,** w międzyczasie zaś, dopóki ta sprawa nie będzie załatwiona, o organizację dla tych bezrobotnych akcji doraźnej pomocy rozdawania środków żywności i węgla. W międzyczasie jednak **wśród tłumów zaczęli się uwijać agitatorzy,** rozdając odezwy komunistyczne, to też, gdy delegaci powrócili, nie mogli już spokojnie zdać sprawy z przebiegu rozmowy z wojewodą, gdyż tłumy zaczęły się zachowywać niespokojnie i **wznosić okrzyki, przyczem starały się dostać do gmachu województwa. Wobec tego musiano wezwać interwencji policji,** której po kilku chwilach udało się zebrany tłum rozproszyć. W czasie usuwania tłumu wybito kilka szyb w gmachu województwa. **Policja nie zrobiła użytku z broni.**

DROŻYZNA WZROSŁA.

Warszawa. (Telef. wł.). Wykazy statystyczne **wskazują wzrost drożyzny o 16.3% za grudzień.**

———ooo———

Ustawa o cudzoziemcach uchwalona.

Warszawa. (Tel. wł.). Po dyskusji przeprowadzonej na środowem posiedzeniu Sejmu nad projektem ustawy o cudzoziemcach, przyjęto całą ustawę w drugiem czytaniu.

PODWYŻKA CEN PISM WARSZAWSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Przedstawiciele wydawnictw warszawskich zawiadomili ministerstwo skarbu, że wobec podwyżki cen papieru rotacyjnego i celulozy, zamierzają podwyższyć cenę gazet warszawskich o 5 gr. za egzemplarz. Wobec jednak interwencji ministerstwa skarbu, decyzja nastąpi dopiero za dni kilka.

———o———

Różne wiadomości.

Warszawa. (Telef. wł.). We środę po południu szalała nad Warszawą burza, niemal tak jak w lecie.

Helsingfors. (PAT.) Nowy gabinet ukonstytuował się w dniu wczorajszym pod prezesurą Kallo, leadera partji agrarnej.

Rzym. (Tel. wł.). Na wtorkowej konferencji w Rapallo **doszło między Mussolinim a Chamberlainem do porozumienia w sprawie długów, oraz w kwestjach związanych z Ligą Narodów.** Mussolini wystąpił ostro przeciwko żądaniu, by **Niemcom oddać kilkadziesiąt posad w biurach Ligi Narodów.** Chamberlain przyznał Włochom prawo żądania mandatów kolonjalnych w razie rewizji dotychczasowego podziału kolonij. — W zamian za to uzyskał Chamberlain od Mussoliniego obietnicę poparcia polityki angielskiej wobec Turcji, Rosji i państw bałkańskich.

———o———

Masowe fuzje bankowe i przemysłowe w Ameryce.

Londyn. (PAT.) W sprawie wiadomości o planowanej fuzji pięciu największych nowojorskich banków donoszą, że związek ten będzie **kumulował kapitały w wysokości 300 miljonów funtów szterlingów.** Wiadomości o fuzji wywołały **nagłą zwyżkę papierów bankowych.** „Daily Telegraph" donosi, że inicjatywa do fuzji wyszła od bankiera **Clarence Dillona.** Plan odpowiada zamiarom rządu, który popiera tego rodzaju związki leżące w interesie gospoda[rki] i sprawności ekonomicznej. Sprawozdawca wymienionego dziennika zapowiada, że **fuzje w amerykańskim przemyśle przybiorą olbrzymie rozmiary,** ponieważ w Ameryce panuje opinja, że przez masową produkcję i jednolite ustalanie cen będzie można sprostać konkurencji zagranicznej.

Co uradzili polscy mahometanie w Wilnie?

Dnia 29 ub. m. zakończył się w Wilnie zjazd mahometan z całej Polski. Rezultatem zjazdu, w którym wzięło udział z górą 40 reprezentantów poszczególnych środowisk mahometan, oraz przedstawiciele władz rządowych, był wybór muftiego, którym został Jakób Szymkiewicz, oraz powzięcie decyzji o autokefalji Kościoła mahometańskiego w Polsce. Według opinji tut. sfer mahometańskich, przypuszczalną **stolicą muftiego będzie Wilno.**

———o0o———

Cztery umowy z Francją podpisane.

Paryż. (PAT.) W dniu wczorajszym **podpisane zostały w ministerstwie spraw zagranicznych cztery umowy polsko-francuskie, dotyczące: 1) spraw konsularnych; 2) wydawania przestępców; 3) przesyłania wezwań i zleceń sądowych; 4) pomocy prawnej.**

O ANTYTURECKĄ KOALICJĘ.

Londyn. (AW.) „Daily Herald" donosi, że **na konferencji Chamberlaina z Mussolinim szło o zawiązanie angielsko-włosko-greckiego sojuszu, skierowanego przeciwko Turcji. Włochy gotowe są myśl tę poprzeć w zamian za wypełnienie pewnych postulatów z ich strony. Anglja zapewniła sobie jeszcze w Locarno poparcie ze strony Francji na Wschodzie.**

Kongres narodowy Indjan.

Londyn. (Tel. wł) W Cawnpur (w Indjach) odbył się z końcem grudnia 1925 r. Narodowy kongres indyjski pod przewodnictwem pani Sarojini Raidu, która wezwała wszystkie partje do zgodzenia się na wspólny program, choćby minimalny. W rezultacie zgodzono się na następujące postulaty: **charakter Indyj jako kolonji oznacza tylko przejście do zupełnej niezależności, — swarajici** (partje autonomistów, od „swa" sanskryckie — swój, „raji" — rząd) **winni opuścić stanowiska w samorządzie centralnym,** o ile rząd nie spełni życzeń indyjskich, poczem mają przygotować krmpanję narodową. Obecny na kongresie Ghandi zwrócił uwagę na ucisk Indjan w południowej Afryce, których przedstawiciel, Abd-er-Raman, zachęcał naród indyjski do walki o prawa i wolność.

WZBURZONY ATLANTYK.

Hamburg. (PAT.) Na morzu Atlantyckiem szaleją tak silne burze, że nawet największe okręty przybywają z dużem opóźnieniem. Według depeszy otrzymanej przez „Hamburger Fremdenblatt", okręt Towarzystwa HAPAG „Albert Ballin", przybył do Nowego Jorku z 24-godzinnem spóźnieniem. Okręt ten przez pół dnia mógł jechać tylko z szybkością 10 do 12 km. na godzinę. Kapitan w czasie największej burzy był bez przerwy przez 26 godzin na mostku kapitańskim.

Z GIEŁDY.

Dolar — 8·40 zł.

Tendencja lekko zwyżkowa.

Dolar utrzymywał się wczoraj w obrotach międzybankowych na poziomie **8.40—8.55,** dopiero około południa podniósł się na 8.65. — W prywatnych obrotach płacono 8.65—8.75

W Katowicach kurs jak w Krakowie.

We Lwowie był wczoraj w sprzedaży po 8.40, podniósł się jednak koło południa na 8.90. Jest to niewątpliwie następstwem faktu, że zobowiązania ultimowe zostały już prawie w całości pokryte, wskutek czego popyt na dolary wzrósł.

Inne waluty: funt 41.50 zł. 100 franków fr. 32 zł, 100 mk niem. 203.50 zł, 100 fr. szwajc. 165.50 zł, 100 koron czeskich 25.35 zł, 100 szyl. austr. 120.50 zł.

W akcjach ruch nadspodziewanie bardzo **mały.** Jest to niespodzianką z tego powodu, że normalnie pod koniec roku banki, finansujące pewne przedsiębiorstwa przemysłowe, podbijają sztucznie ich kurs, aby wykazać większe aktywa w bilansach. Tym razem interwencja ta nie miała miejsca.

Tranzakcyj dokonano niewiele i to drobne; Zieleniewski i Jaworzno słabsze.

Notowano: Powszechny kredytowy 3 gr, Tohan 18 gr, Zieleniewski 10.25—10.30 zł. Pocisk 1 zł, Elektrownia 14 gr, Chodorów 5.50—5.55, Gafota 25 gr.

Pogiełdzie: Jaworzno 7.50 zł, Len 15 gr.

Bank Polski płacił za dolary 8.10 zł.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie. Paryż 19.20, Londyn 25.15, Nowy Jork 5.17.9, Belgja 23.42, Włochy 20.87, Hiszpanja 73.20, Holandja 208.10, Berlin 1.23.2, Wiedeń 73.05, Sztokholm 138.85, Oslo 104.87, Kopenhaga 127.87, Sofja 3.77, Praga 15.32 i pół, Warszawa 59.50. Tendencja bez zainteresowania.

ZŁOTY W WO[...]

Wiedeń (PAT.). 31. grud[...] Warsza[...] **84.10—84.60.**

———o o———

KARY ZA ZWŁOKĘ D ZALEGŁOSCI PODATKOYCH.

Dnia 28 grudnia złożny został Sejmowi projekt ustawy o podwyżeniu kar za zwłokę od zaległości w podatkacl bezpośrednich. Na mocy ustawy tej **rząd będe upoważniony do podwyższania** — zależnie od stosunków gospodarczych i na ściśle oznaczne okresy — **kar za zwłokę, pobieranych na zasadzie ustawy z dnia 31 lipca r. z. od zalgłości w poszczególnych podatkach bezpośredńch, z wyjątkiem podatku majątkowego.** Nowa ustawa ma na celu uposażenie rządu w środki niezbędne do zwalczania złej woli płatników, ociągających się z uiszczaniem podatków. W chwili dalekoposuniętych oszczędności w wydatkach państwowych okazało się nieodzownem dla ustalenie równowagi budżetowej państwa zapewnić skarbowi państwa stały i regularny dopływ z źródeł podatkowych. Zarządzenie to wpłynie również niewątpliwie hamująco na tych, którzy w uchylaniu się od zobowiązań podatkowych widzieli możność uprawiania gry na zniżkę złotego.

NOWE ZNACZKI STEMPLOWE.

Warszawa. (Telef. wł.) W dniu 2 stycznia wyjdzie nowy nakład znaczków stemplowych po 1 zł.

Na Nowy Rok. — Inwokacja.

Na pastwę przeżycia rzucone [...]leją błęki-
[tne [...]oki,
Sny zaciskają trwożnie dziecin[...] swe pię-
[ścz[...] —
Życie grzmi zbyt nahalnie i tr[...]yma się ze
[śmiec[...]u za boki,
Gdy my w ogródkach duszy ho[...]ujemy liry-
[czne [...]wiateczki...

Pogrobowcy anemiczni, wku[...]amy się cierp-
[...]o w rapsody,
Płynące starym korytem ku wyschniętym
[oceanom —
W kuźniach dnia dzisiejszego o kow[...]
[dzwonią młoty.
Hymn odrodzenia wieszczą ognia płonące
[gamy!

O, Roku Nowy, o, zdroju nowych tr[...]ów
[i zwycięstw,
Przekuj rozwiane wizje na prace dnia po-
[wszedniego,
Słowa nasze pyszne i puste na twórczy cud
[przekuj Życia
Pełnią tętniącego!

Marjan Sewi.

———o0o———

Najpilniejsze zadania Ch. D.

Omawiając świetny rozwój ruchu chrześcijańsko-społecznego w r. 1924, wyraził przed rokiem „Głos Narodu" nadzieję, że rok następny, to znaczy rok 1925 będzie okresem postępów ruchu Ch. D. na wsi. Żywiołowy rozrost stronnictwa na terenie miast uprawniał do nadziei, że w r. 1925 podjętą zostanie szeroka akcja organizacyjna i propagandowa na wsi, celem skupienia mas ludu wiejskiego pod sztandarem Ch. D., że okres konsolidacji ruchu katolicko-społecznego zostanie w ten sposób zakończony.

Czy nadzieje te zostały urzeczywistnione? Trzeba przyznać, że nie. Wprawdzie w roku 1925-tym sprawa ta posunęła się trochę naprzód. Kongres Ch. D. uchwalił nowy program stronnictwa, w którym omówiono — acz nie wyczerpująco — również potrzeby wsi. — W związku z tem wznowiono i ugruntowano dotychczasowe placówki Ch. D. na wsi. Spopularyzowano ideę pracy chrz. dem. wśród ludu. Wreszcie podjęto rokowania ze **Stronnictwem Katolicko-Ludowem**, celem zjednoczenia obu stronnictw. **Rokowania te nie wydały do tej pory pożądanego rezultatu** i to może jest najważniejszą przyczyną, dla której ruch chrześcijańsko-demokratyczny nie rozwinął się jeszcze na terenie wsi tak wspaniale, jak w miastach.

Gdy w lipcu ub. roku rzucił „Głos Narodu" hasło połączenia obu stronnictw w jeden, potężny obóz chrześcijańsko-społeczny, było rzeczą jasną, że zjednoczenie nie nastąpi w ciągu paru najbliższych tygodni, lub nawet miesięcy. Delegaci Ch. D. do rokowań z S. K. L. zdawali sobie dobrze sprawę z trudności, jakie się nasuną i przewidywali, że rokowania trwać będą przez czas dłuższy. Chodziło bowiem o rzecz wielkiej wagi, o uzgodnienie programu we wszystkich punktach, nie o przelotny, chwilowy sojusz, lecz trwały, ścisły związek obu stronnictw, fuzję. Mimo to istniała nadzieja, że jeszcze przed upływem r. 1925 połączenie obu stronnictw będzie faktem dokonanym. Pomyślny przebieg rokowań z delegatami S. K. L. musiał każdego utwierdzić w tem przekonaniu. Stało się jednak inaczej. **Do zjednoczenia nie doszło** [illegible] **nie z winy Chrześć. Demokracji.** Delegaci Ch. D. uznawali w całej pełni zarówno zalety programu, jak i dotychczasowe zasługi i siłStron. Kat. Lud. To też [illegible]dzili się na kilk daleko idących postulatów, które wysunęli przedstawiciele S. K. L. Przyjęli postulaty S. . L. w sprawie programu ludowego Ch. D. i w sprawach natury organizacyjnej. Słowem wystkie postulaty delegatów S. K. L. zostały uwzględnione. Mimo to Stronnictwo Kat. Ludowe nie mogło się jakoś zdobyć na krok stanowczy, na wyraźną decyzję i nie zgodziło się na natychmiastową fuzję obu stronnictw. A ponieważ Ch. D. nie chciała, mimo licznych wezwań rozszerzać i rozwijać swej akcji politycznej na wsi, nie wyjaśniwszy przedtem swego stosunku do bratniego stronnictwa Kat. Lud., więc sprawa zorganizowania ludu wiejskiego w jednem, wielkiem, ogólnopolskiem chrześcijańsko-społecznem stronnictwie chrześć. demokratycznem, znowu utknęła.

Ale chyba na czas b. krótki. Jest bowiem rzeczą widoczną, że dalsze zwlekanie mogłoby Polsce przynieść nieobliczalne szkody. **Tylko Chrześcijańska Demokracja potrafi zwycięsko oprzeć się demagogicznej i wywrotowej propagandzie, rozwijanej przez partje lewicowe.** Propaganda ta wcale nie słabnie. Trzebaby dużej dozy optymizmu, by móc twierdzić, że kierunki umiarkowane, praworządne, państwowe, biorą górę nad ciasną, klasową, warcholską polityką lewicowych stronnictw ludowych. Dziś walczą one zaciekle między sobą i skutkiem tego nie odgrywają w państwie większej roli. Trudno jednak przypuszczać, by stan ten trwał ciągle. Zbliża się okres nowych wyborów, które będą decydującą próbą sił między żywiołami anarchji i demagogji a stronnictwami ładu i porządku. Partjom lewicowym musi się wtedy przeciwstawić zwarty i silny obóz chrześcijańsko-demokratyczny.

Chrześcijańska Demokracja musi więc w tym roku rozwinąć akcję organizacyjną przedewszystkiem na wsi. **Musi** pod sztandarem idei chrześcijańsko-społecznej zorganizować lud wiejski, tak jak zorganizowała duże zastępy robotników, mieszczaństwa i inteligencji. To też władze Ch. D., a zwłaszcza Zarząd Dzielnicowy Ch. D. w Krakowie czynią już przygotowania do intensywnej, na szeroką skalę zakrojonej akcji propagandowej, któraby zaznajomiła masy włościańskie całej Polski z ideologją i programem Ch. D. Rokowania z S. K. L. zostaną może wznowione i być może, że dadzą lepsze wyniki. W każdym razie przyniosą one wyjaśnienie zamiarów i planów S. K. L. i zadecydują zapewne o stosunkach między obu stronnictwami. Przypuszczać należy, że stanie się to szybko. **Ch. D. nie może bowiem dłużej zwlekać;** musi w najbliższym czasie zorganizować masy ludowe w swych szeregach. A fuzja ze Str. Kat. Ludowem jest niewątpliwie najlepszą, najdogodniejszą, najwłaściwszą, ale przecież nie jedyną drogą do tego celu. **S. S.**

Kronika polityczna r. 1925.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

Styczeń. 5. Sojusznicy wręczają Niemcom notę w sprawie przedłużenia terminu ewakuacji strefy kolońskiej.

[illegible]. Dr. Luther tworzy gabinet niemiecki.

1[illegible] Konferencja państw bałtyckich w Helsingforsie.

16. Parlament włoski uchwala nową ordynację wyborczą.

18. Trocki usunięty od kierownictwa armją.

23. Konferencja państw sukcesyjnych w Wiedniu.

Luty. 8. Wybory do parlamentu w Jugosławji.

11. Zamach stanu w Persji.

15. Obchód trzeciej rocznicy koronacji Ojca św. Piusa XI.

Marzec. 3. Rada Ambasadorów rozpatruje raport międzysojuszniczej komisji kontrolnej o zbrojeniach Niemiec.

4. Objęcie rządów przez prez. Coolidge'a.

10. Otwarcie Sesji Rady Ligi Narodów w Genewie.

14. Nota Rady Ligi Narodów w sprawie przyjęcia Niemiec do Ligi.

20. Zgon lorda Curzona.

Kwiecień. 1. Otwarcie uniwersytetu żydowskiego w Jerozolimie.

8. Zgon patrjarchy Tichona.

10. Gabinet Herriota obalony.

16. Zamach komunistyczny w Sofji.

17. Painleve staje na czele rządu.

26. Hindenburg wybrany prezydentem Rzeszy.

Maj. 3. Wybory rad municypalnych we Francji nie przyniosły zmian poważniejszych w układzie sił politycznych.

19. Rząd Mussoliniego przeprowadza ustawę, zakazującą tajnych stowarzyszeń, zwłaszcza masońskich.

22. Zgon marszałka Frencha.

Czerwiec. 1. Wybuch rozruchów w Szanghaju.

4. Nota do Niemiec w sprawie rozbrojenia.

5. Wykrycie spisku na króla Alfonsa.

17. W Belgji zostaje utworzony gabinet koalicyjny.

22. Kongres partji faszystów.

25. Przewrót w Grecji.

Lipiec. 8. Zatarg Czechosłowacji z Watykanem i wyjazd nuncjusza z Pragi.

13. Rozbicie kartelu lewicy we Francji.

16. Pasicz staje na czele rządu w Jugosławji.

19. Wybory do rad generalnych we Francji: powodzenie lewicy.

Sierpień. 2. Wybuch powstania Druzów w Syrji.

2. Zakończenie ewakuacji Ruhry.

18. Trocki mianowany ponownie przewodniczącym rady obrony.

18. Zaburzenia antysemickie na ulicach Wiednia.

23. Zgon Mejerowicza.

24—28. Kongres socjalistyczny w Marsylji.

Wrzesień. 2. Rada Ligi Narodów rozpoczyna obrady.

7. Otwarcie Zgromadzenia Ligi.

19. Rada Ligi Narodów odracza decyzję w sprawie Mossulu.

25. Caillaux rokuje ze Stanami Ziedn. o spłatę długów.

30. Cziczerin w Berlinie.

Październik. 15. Otwarcie konferencji w Locarno.

20. Zatarg zbrojny na granicy grecko-bułgarskiej.

26. Nadzwyczajna sesja Rady Ligi w Paryżu w powyższej sprawie.

27. Dymisja Painlevego.

29. Rząd Painlevego Nr. 2.

30. Złożenie z tronu szacha perskiego.

Listopad. 7. Rozbicie koalicji rządowej w Niemczech.

8. Udaremniony zamach na Mussoliniego.

21. Otwarcie parlamentu włoskiego.

25. Dymisja Painlevego.

26. Misja Brianda.

Grudzień. 3. Chiny republiką sowiecką.

4. Konferencja londyńska.

5. Dymisja hiszpańskiego dyrektorjatu.

11. Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej w Paryżu na rzecz Anglji.

17. Grecja płaci Bułgarji odszkodowanie za napad.

18. Wyrok w sprawie Mossulu.

———cOo———

Z dnia politycznego

Pos. Korfanty piętnuje oszczerstwa.

„Rzeczpospolita" zamieszcza oświadczenie posła Korfantego w sprawie nikczemnych oszczerstw, rzucanych nań przez „Kurjer Poranny". Notatka „Frankfurter Zeitung" o separatystycznych tendencjach posła Korfantego oparta była, jak wykazuje pos. Korfanty, na wymysłach narodowo-demokratycznego „Gońca Śląskiego", który odpowie za to przed sądem.

„Kurjer Poranny" — pisze pos. Korfanty — w swojem zaślepieniu skwapliwie powtarza oszczerstwo, przejaskrawiając je dla swej potrzeby partyjnej. Nie cofa się nawet przed świadomem zniekształceniem „cytowanej" przez siebie notatki „Frankfurter Zeitung", która stwierdza, że informacje swoje opiera na głosach prasy polskiej. **„Kurjer Poranny" to przemilcza,** bo to mu jest niewygodne, gdyż zatraca się cały posmak brudnej sensacji".

A więc fałszerstwo i oszczerstwo! Prawdziwy bandytyzm prasowy!

Iskierki.

Wykład o życzeniach noworocznych.

Najpierw trzeba zbadać pojęcie. Otóż życzenia noworoczne są to życzenia na Nowy Rok, Nowy Rok jest pierwszym dniem w każdym roku, a zarówno dzień, jak rok, są to okresy c z a s u. Czemże jest zatem c z a s? Jakkolwiek najtężsi filozofowie tego stanowczo nie powiedzieli, czem on jest, to jednak o czasie dość powiedzieć można. I tak, jest to coś, co zawsze musi znaleść na wezwanie redaktora współpracownik dziennikarski, a czego prawie nigdy nie ma dla współpracownika redaktor. Jest to sprawa zawiła, gdyż ponieważ z drugiej strony „czas to pieniądz", więc powinnoby być odwrotnie. C z a s jest czemś, co można ukraść lub zabrać (nie zabieraj c z a s u pracującym"), ale czego nie można nigdzie kupić. Można w Krakowie kupić „Czas", ale by go przeczytać, na to już trzeba mieć c z a s samemu. Choć c z a s to pieniądz, to jednak za pieniądz można żyć, c z a s natomiast przybliża nas tylko do śmierci.

Nadto c z a s nie jest jeden, bo są różne „c z a s y", złe, dobre, a tylko „Czas" już dawno dobrym być przestał. Nadto lepsze są zawsze c z a s y dawniejsze, bo twierdzą nasi rodzice, że „ich czasy" były lepsze, a ponieważ to samo im powtarzali ich rodzice, którzy znów słyszeli to od swoich i t. d., więc najlepszy czas musiał być zaraz po stworzeniu Adama, bo on tylko nie miał rodziców. Jest to nawet zrozumiałe, gdyż wtedy Ewy jeszcze nie było. C z a s jest też od tysięcy lat reklamowany, jako najlepszy lekarz. Ze względu na pewność zakończenia życia byłoby to słuszne, niemniej jednak ani lekarz, ani nikt inny nietylko c z a s e m, ale wręcz nigdy c z a s e m nie pozwoli sobie zapłacić. C z a s więc to pieniądz nie będący w obiegu; dlatego, albo też mimo tego stosowany jako lekarz przez naszych sanatorów pieniądza obiegowego zwiększył tylko jego gorączkę inflacyjną, a zapowiadane przez nich rajskie, lepsze c z a s y w obecnym powojennym c z a s i e odsuwały się w niedosiężne majaki. Czas różnie przedstawiano, ale zawsze fałszywie, gdyż posiada on tylko ducha i zęby — stąd „duch c z a s u" i „ząb c z a s u".

Niestety brak c z a s u w redakcjach i miejsca na szpaltach nie dozwala na tak obszerne przedstawienie tego tematu, jakby wymagał obecny c z a s, zmuszający do obmyślania życzeń noworocznych. Miałem więc już ochotę życzyć Czytelnikowi fortunnego samodzielnego rozwiązania c z a s o w e g o problemu — na c z a s, jednak spostrzegłem n i e w c z e s n o ś ć takiego pomysłu: wszak kto zdołał przeczytać niniejsze dotąd — ten musi mieć poddostatkiem c z a s u, a więc i rady w tym kierunku byłyby dlań nie na c z a s i e. **Zebr.**

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

287 tys. bezrobotnych w Polsce.

W trzecim tygodniu grudnia liczba bezrobotnych w państwie wynosiła 286.693 osób. Wzrost w stosunku do poprzedniego tygodnia wynosi 12.000 bezrobotnych, z tego w Łodzi o 7.700, w Warszawie z górą o 1000. Na Śląsku zaś bezrobocie wzrosło o 1.300 osób.

Dlaczego Skarb Państwa jest pusty?

Wysokie pensje dyrektorów.

Odpowiedź znajdujemy w jednym z licznych przykładów naszej fatalnej gospodarki państwowej, cytowanym przez warszawskiego „Robotnika". Oto w fabryce broni „Pocisk" zarząd pobiera następujące pensje roczne: dyr. Wertheim — zł. 120.000, dyr. Leski (Natanson) — 115.000, dyr. Janowicz — 40.000, gen. Rodziewicz — 32.000, dyr. Wellisz — 25.000, dyr. Budzyński — 21.000 i gen. Michelis — 14.000 zł. — razem pensje zarządu wynoszą 360.000 zł. Poza pensjami dyrektorzy pobierają jeszcze tantjemy, które w ogólnej sumie wynoszą około 240.000 rocznie. **Razem tedy siedmiu członków zarządu pobiera około 600.000 zł.**

Emerytury wypłacać będzie P. K. O.

Minister skarbu Zdziechowski zarządził wypłacanie wszystkich emerytur za pośrednictwem czeków P. K. O., doręczanych osobiście odbiorcom. Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem 1 lutego 1926 r. i umożliwi punktualne wypłacanie należnych pensyj emerytom. Równocześnie rozporządzenie to nakłada na organa wykonawcze surową odpowiedzialność za ewentualne uchybienie w wypłacaniu emerytur.

2 wyroki śmierci we Lwowie.

BANDA HUCUŁÓW PRZED SĄDEM.

Od dnia 1 grudnia po dzień onegdajszy przed ławą sędziów przysięgłych we Lwowie toczył się proces przeciw 23 hucułom z pod Kołomyji, oskarżonym o różne karygodne czyny, jak: zbrodnia główna, podpalenia, rabunki i morderstwa. Oni to na wiosnę 1924 r. mieli na Pokuciu wywołać zbrojne powstanie, organizowane przez bolszewickiego emisarjusza, Gabrjela Grossera, rumuńskiego poddanego.

Po resume przewodniczącego, sędziowie przysięgli udali się na naradę, która trwała przeszło 6 godzin.. Późnym wieczorem odpowiedzieli przysięgli na 138 pytań w ten sposób, że dwóch uznano winnymi **zdrady głównej, wielu rabunku, usiłowanego morderstwa i gwałtu publicznego. Werdykt przysięgłych skazał Skrybajłę i Kościuka na karę śmierci, 12 innych oskarżonych na więzienie od 12 lat do półtora roku, pozostałych 9-ciu uwolniono.**

—•—

GEN. MALCZEWSKI, dotychczasowy dowódca okr. korp. we Lwowie, wyjechał objąć analogiczne stanowisko w Warszawie.

ZA PRZYKŁADEM LWOWA. Marsz. Rataj zamierza podjąć na gruncie całego państwa inicjatywę m. Lwowa, która polega na zdeponowaniu złota i kosztowności, będących w prywatnem posiadaniu w skarbcu Banku Polskiego, jako podkład dalszych emisyj banknotów.

PRAWOSŁAWNY BISKUP KRZEMIENIECKI, Szymon, zrezygnował ze swego stanowiska. Rezygnacja bskupa została przyjęta do wiadomości przez synod cerkwi prawosławnej w Polsce.

Biskup prawosławny Antonjusz, były rektor prawosławnego seminarjum w Wilnie, przeniesiony został do Krzemieńca, otrzymując jednocześnie godność biskupa krzemienieckiego.

ZA NADUŻYCIA NA SZKODĘ SKARBU będzie stosowane dożywotne więzienie i konfiskata majątku. Rząd w najbliższym czasie ma wnieść projekt odnośnej ustawy, regulującej obok ciężkiego wymiaru kary, również i uproszczoną, szybka interwencję sądów.

Prawdziwe zdarzenie w nocy Sylwestrowej.

[illegible] to ostatnie święta Bożego Narodzenia przed wojną. Aura, zapowiedziana św. Barbarą „po lodzie", niosła falami roztopów aż do Nowego Roku.

Jednak zebrała się garstka domowych i świątecznych gości, młodsza, więc śmielsza i przebrnęła szczęśliwie wozem, przez prom na Nidzie i okoliczne moczary, na konkluzję roku do prawie niedostępnej Wiślicy.

Ostatni raz [illegible]rył się w pamięci wszystkich — jakże prędko rozproszonych po tym i tamtym świecie! — [illegible]rom architektoniczny jednego z najwspanialszych kościołów w Polsce. Trzy palmy kamienne w rzędzie — parasole sklepionych kamiennych gałęzi, czekające... na dojrzałe owoce pocisków wielkiej wojny...

Powrót odbył się po ciemku. Czwórka karych koni wspinała się i tratowała apokaliptycznie, wóz spływał do olbrzymich wybojów, wychlustując wodospady błotnej wody do rowów; raz po raz lewy koń przewrócił się w obślizgłym wąwozie, ale dobiło się do portu bez wypadku.

Oświecone okna starego dworzyszcza, kwiaty, wesoły obiad wszystko złożyło się na pożądany sylwestrowy nastrój.

Jednak wieczór zaczął się przedłużać i nie wszyscy wytrwali w postanowieniu czekania do północy.

Około jedenastej godziny wielka kryształowa lampa, paląca się „jak słońce", zaczęła mrugać i blednąć, a naprzeciw dogasającego kominka z lustrem, zestawionem z dwóch części i medaljonem łodzi Charona w rzeźbionym panelu, zamajaczył przez oszklone drzwi na taras mistyczny świat mglistej nocy księżycowej, zamieniającej najpiękniejszą dolinę na świecie w skłębienie bezbrzeżnego morza.

„Nie, nie trzeba światła!" — zawołał ktoś, oczywiście z młodszych — „zbierzmy się wszyscy bliżej kominka i opowiadajmy sobie o duchach! Kto zaczyna?"

„Oczywiście Miss May!" — rzuciła swawolnie jasnowłosa panienka — „prawda, że ona musiała w swem życiu ducha zobaczyć?!"

Nie wiem czemu żart, rzucony przez pustotę, wydał mi się niedyskrecją. Przypomniałem sobie zmęczoną, prawie bolesną twarz Angielki, zanim odwróciła głowę od szyby drzwi i mlecznego morza na dworze.

„Widzieć, nie widziałam, ale na jedno wychodzi" — rzekła pomału — „raz tylko jeden zetknęłam się ze światem niewidzialnym — właśnie w taką noc zamgloną przed Nowym Rokiem".

Ciekawość przemogła; otoczyliśmy ją zwartem kołem.

Miss May nie była zwyczajną osobą. Co pewien okres wracała z zaoszczędzonemi pieniądzmi do Londynu i tam topiła wszystko co do grosza w umiłowanym szpitaliku, którego była pierwszą dyrektorką.

„Otóż, niewiele lat temu" — zaczęła z prostotą — „spędziłam X-mas z przyjaciółmi i zaraz potem zabrałam się do lustracji mojego „home". Przez noc noworoczną, czuwając do rana, zamierzałam załatwić rachunki i zgromadzone korespondencje.

Dnia tego popołudniu zdarzył się wypadek i przyniesiono nam dziecko przewrócone na ulicy. Nikt się nie zgłosił, dano znać na policję, a lekarz przepisał, co należy robić, nie przewidując zresztą nic groźnego. Po kolacji poszłam jeszcze oglądnąć maleństwo, a widząc, że śpi spokojnie pod opieką pielęgniarki, sądziłam, że nic mi roboty nie przerwie.

Załatwiłam sporą część zaległych papierów, było już około jedenastej godziny, gdy nagle rozległ się dzwonek z sali szpitalnej. Musiałam przejść niedługim, częściowo oszklonym korytarzem. Pamiętam zdziwienie trochę zaspanej pielęgniarki. Spytałam się o dziecko. Zaręczyła mi, że wcale nie dzwoniła. Nieco zmylona, ale nie przywiązując wagi do przypadku, wracałam do siebie, gdy nagle spostrzegłam się, że ktoś idzie za mną... słyszałam męski krok miarowy. Gdy stanęłam, nie było nic słychać. Przywidzenie — pomyślałam, i poszłam dalej.

Nie wiem, jak długo pracowałam zatopiona w papierach, gdy ozwał się powtórnie dzwonek. Tym razem nie mogło być żadnej wątpliwości. Pospieszyłam do szpitalika, gdzie niezadowolona widocznie pielęgniarka zaręczyła mi, że niema nic nowego.

„Jestem przemęczona" — pomyślałam — trzeba będzie się mieć w garści". Wracałam, gdy znów usłyszałam ów charakterystyczny miarowy krok za sobą. Nie ustał, gdy się zatrzymałam. Starałam to sobie wytłómaczyć ruchem wahadłowym jakiegoś zegaru — może u sąsiadów, za ścianą? ale napróżno. Taksamo zamglona noc księżycowa, jak dzisiaj, panowała za oknami, zamieniając świat w morskie, bezbrzeżne przestworze. Słabo oświecony korytarz zdawał się nie kończyć w mroku i jakby z niewytłómaczalnej odległości dochodził mnie miarowy krok — żołnierza na warcie...

Przyszedł na mnie dziwny stan świadomości i powolnej bierności zarazem. Wróciłam do łóżeczka dziecka. Wydało mi się, że jest w podgorączkowym stanie... sierotka... przemknęło mi w myśli..

Spojrzałam na pielęgniarkę — drzemała.

Szumiało mi w głowie, jak gdy się pustą muszlę do uszów przytknie... Z chaosu myśli i uczuć, nad którym nie będę się rozwodziła, wyłoniło się jedno pytanie... bez odpowiedzi... o tę dziecięcą duszyczkę...

Nie wiem, jak długo pozostałam nieruchomo. To, co zrobiłam, zrobiłam z dziwnie lekkiem sumieniem — bez zawahania. Ochrzciłam maleństwo.

Nad ranem dziecko umarło...

. . . .

Minął rok... Znacznie więcej, bo wiosenne powietrze wchodziło przez otwarte okno, gdy zgłosił się do mego biura młody oficer marynarki, nieznany, a jakby w podświadomości spodziewany... jak przeznaczenie.

„Czy może mi Pani coś powiedzieć o dziecku, które tutaj w nocy noworocznej umarło?... Zaklinam Panią, chcę wiedzieć prawdę... czy nie zostało tutaj ochrzczone?"

Usłyszał prawdę... Młody człowiek wyciągnął do mnie ręce, walcząc z niepohamowanem wzruszeniem: „God bless you!... Byłem ojcem tego dziecka..."

Opowiedział mi żałosne dzieje swego krótkiego szczęścia. Poślubił katoliczkę. Śmierć zabrała mu żonę, gdy był na morzu. Gdy wrócił, zastał mieszkanie puste. Dziecko przyjęły do siebie ciotki.

W tem bezgranicznem rozdarciu, wobec dwóch starych panien, zakostniałych w protestantyzmie, uczuł się słabym. Nie zdobył się na wypełnienie zobowiązania wobec Kościoła, który mu dał ślub — nie dotrzymał uroczystego słowa, danego nieboszczce... Religję dziecka zostawił w zawieszeniu. Mijały lata, stępiając ostrze bólu i zacierając żałobę. Aż pewnej nocy, gdy pełnił służbę na statku, objęty samotnością niezmierzonego morza, pod obcemi konstelacjami, doznał jakby przypływu całej przeszłości w duszy.

Zagrały mu na strunach serca: i namiętność młodego uczucia, i szczęście krótkotrwałe i szał tęsknoty za tem, co bezpowrotnie utracił..

Okręt pruł spokojnie fale swą wytyczoną drogą, gdy nagle w tej bezkresnej ciszy i samotności usłyszał jakby szept, jak najlżejsze tchnienie z zaświata: „Czy dotrzymałeś słowa?..."

Ze skurczeniem serca i zaciśniętemi z bólu rękami chodził potem po pokładzie, przeżywając swe nieszczęście, odnawiając śluby, prosząc o przebaczenie — nieutulony w żalu i niepokoju o dziecko... Obudziło się w nim sumienie... a ja" — kończyła Mis May zdławionym głosem: **„słyszałam jego kroki owej nocy, choć dzieliły nas tysiące mil lądu i morza... to** wszystko..."

Miss May wstała, trochę zgarbiona i podchodząc do szklanych drzwi na taras, otworzyła je cicho. W pobliskiej jadalni staroświecki zegar zaczął melodyjnie wydzwaniać północ, ale nikt się nie kwapił do stołu z przygotowanymi kieliszkami. W uśpionej dolinie Nidy mgły opuściły się nieco i wzdłuż zakrętnej rzeki w stronę Wiślicy, zamajaczyły bezkształtnie olchowe kępy, jakby widma wysp i przylądków oblanych bezbrzeżnem i mlecznem morzem zbliżającem żywych i umarłych, bijące i zastygłe serca, na niezbadanem pograniczu świata i zaświata.

Franciszek Xawery Pusłowski.

GROŹNY BANDYTA STĘPNIEWSKI UCIEKŁ z więzienia mokotowskiego w Warszawie. Stępniewski, skazany da 12-letnie więzienie, pracował w szuszarni więziennej, sortując szmaty; korzystając z chwilowej nieuwagi straży, wyłamał kraty w oknie, wyskoczył z I piętra na pola i zbiegł

NA SZEROKIM SWIECIE.

Ciepła i powodzie w Niemczech.

NADRENJA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

Od kilku dni w Niemczech środkowych i zachodnich padają ulewne deszcze i panuje niezwykła w tych czasach ciepła temperatura. W Berlinie notowano onegdaj w nocy 12 st. Cel., koło południa zaś temperatura doszła do 14 st., w Monachjum zanotowano 17 st. wyżej zera. Fala ciepła, która przechodzi przez Niemcy, powoduje liczne katastrofy. Topniejące w górach lody zasilają rzeki górskie, a skutkiem tego wielkie arterje wodne podnoszą się z godziny na godzinę. W Kolonji skutkiem wezbrania Renu **wstrzymano ruch kolejowy.** W Düseldorfie przedmieścia stoją pod wodą. Saara i Mozela podniosły poziom wody od 5 do 6 metrów ponad stan normalny. Ren osiągnął 9 metrów ponad zwykły poziom, a przybiera 3 cm. na godzinę. **Cała okolica nadreńska stoi przed widmem olbrzymiego niebiezpieczeństwa.** Wiele wiosek znajduje się pod wodą. Alarmujące wieści nadchodzą z Düsseldorfu. Również w dolinie Saali wiele wiosek stoi pod wodą. W Harzu ruch kolejowy został zupełnie prawie przerwany.

Ossendowski w Afryce.

W dniu 22 listopada ub. r. znakomity nasz podróżnik wylądował w porcie Dakkar w Genegalu francuskim. Po zwiedzeniu szeregu aktualij miasta i okolicy, a zwłaszcza starożytnej „wyspy wężów“, czczonej przez tubylców i po zebraniu materjału etnograficznego — ekspedycja udała się do portu Konakri w Gwinei francuskiej, skąd właściwie rozpoczyna Ossendowski swoją podróż przez lądy Afryki zachodniej. Dalsza marszruta Ossendowskiego obejmuje miasta: Kankan, Sikasso i Barnako. Celem podróży jest tajemnicze słone jezioro Czad w Sudanie, oraz leżący obok kraj, Kamerun, dawna posiadłość niemiecka.

—o—

MASZYNISTA KOLEJOWY ZWARJOWAŁ W DRODZE. Maszynista kolejowy, Józef Winter, w drodze na linji Rescisza—Temeszwar dostał nagle pomieszania zmysłów. Nie zauważony przez palacza, wlazł on na dach wagonu, gdzie gestykulując, zaczął spacerować. Przez jakiś czas pociąg jechał bez przewodnictwa, lecz wreszcie udało się palaczowi go zahamować. Zanim jednak to się stało, maszynista wpadł pomiędzy dwa druty telegraficzne, wskutek czego spadł i z powodu ciężkiej rany wkrótce zmarł.

OKRĘTY NA ATLANTYKU WOŁAJĄ O POMOC; mimoto poszukiwania okrętów ratowniczych nie dają rezultatów, wskutek olbrzymich orkanów, przeciągających nad oceanem.

3.700 SZTUK BYDŁA SKAZANO NA ŚMIERĆ w stanie Pensylwanja w Ameryce. Inspektorzy specjalni zbadali na farmach przeszło 31 tysięcy sztuk bydła, z których 3.735 wykazało zarodki suchot. Wobec tego sztuki zarażone zostaną zabite, a właściciele ich otrzymają wynagrodzenie za poniesione stąd straty.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Kraków przez 5 godzin bez światła elektrycznego.

KARYGODNE NIEDBALSTWO DYREKTORA BIELIŃSKIEGO.

Wczoraj o godz. 3 po południu stanęły nagle w całem mieście wozy tramwajowe, oraz wszystkie motory w zakładach przemysłowych w Krakowie. Okazało się, że w centrali elektrowni miejskiej uległa **zepsuciu nowa turbina,** skutkiem czego nastąpiła przerwa w dopływie prądu dla miasta. **Naprawa maszyny trwała kilka godzin,** a przy zapadającym zmroku we **wszystkich lokalach i mieszkaniach w śródmieściu i przyległych dzielnicach zapanowały ciemności.** Jedynie świeciły się lampy łukowe w śródmieściu, obsługiwane przez podstację przy ul. Łobzowskiej, a w dalszych dzielnicach puszczono prąd zmienny. O godz. 7.30 wieczorem ukończono naprawę turbiny i przywrócono prąd dla miasta.

Niespodzianki urządzane przez Elektrownię krakowską nie należą do rzadkości. Dyrekcja Elektrowni nie po raz pierwszy wykazała, że **nie potrafi zabezpieczyć miasta i ludności przed fatalnemi skutkami braku prądu.** Dyr. Biliński składa tem samem egzamin swego **całkowitego niedołęstwa** i **braku fachowości** na odpowiedzialnem stanowisku kierownika Zakładu użyteczności publicznej. Elektrownia winna rozporządzać zapasowemi motorami i takiemi urządzeniami, aby na wypadek defektu można uszkodzone maszyny zastąpić innemi. O ile zaś Dyrekcja urządzeń takich nie posiada, albo **nie jest pewna stanu maszynerji,** to winna trzymać stałe pogotowie fachowo wykwalifikowanych mechaników, aby umieli naprawę w jak najkrótszym czasie uskutecznić, a nie, by wlokła się godzinami, tak jak w dniu wczorajszym. Wogóle należy stwierdzić, **że Elektrownia miejska pod rządami p. Bilińskiego wykazuje zupełną dezorganizację.** Nic dziwnego, skoro dyrektor zamiast pilnować powierzonej sobie instytucji, urządza częste rozrywkowe podróże za granicę.

P. Komisarz rządu Ostrowski winien pociągnąć dyr. Bilińskiego **do surowej odpowiedzialności** za karygodne niedbalstwo w Elektrowni miejskiej i brak dozoru dyrekcyjnego, wskutek którego miasto zostało pozbawione prądu przez kilka godzin.

O utworzeniu katedr medycyny społecznej.

GENER. DYREKTOR SŁUŻBY ZDROWIA PRZECIW PARTYJNICTWU KAS CHORYCH.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby Lekarskiej w Krakowie omawiano szereg aktualnych spraw z zakresu szpitalnictwa i nowej dziedziny medycyny socjalnej; dyskusja w tej mierze będzie miała niewątpliwie duże znaczenie przy normowaniu kwestji ubezpieczeń społecznych.

Z pośród kilku referentów przemawiał także **generalny dyrektor służby zdrowia Dr Wroczyński.** Omówiwszy trudne warunki pracy lekarza w dobie dzisiejszej, podał dane statystyczne zawodu lekarskiego i wykazał, że **z liczby 7000 lekarzy** w państwie polskiem **66% ma stałe zajęcie w urzędach państwowych, samorządowych kasach chorych** itd., nie licząc profesorów, docentów, asystentów i lekarzy sanitarnych, **a pozostałe 34% przypada na lekarzy wolno praktykujących.**

Dr Wroczyński wystąpił **przeciw partyjnej polityce kas chorych,** domagał się **usamodzielnienia lekarzy w instytucjach społecznych w zakresie lecznictwa od wpływu osób zarządu, nie mających nic wspólnego z medycyną** i podał przekładowo, że np. w kasie chorych w Białym Stoku na czele zarządu kasy chorych stoi felczer, któremu są podporządkowani lekarze. — Anomalja te będące wynikiem **niewłaściwej organizacji** ubezpieczenia społecznego, [illegible] knąć, lekarze w wykonywaniu swego zawodu muszą znaleść własne, odrębne stanowisko, **a kwoty ubezpieczeniowe wpływające do kas chorych, muszą iść w pełnej mierze na potrzeby lecznictwa ubzpieczonych, a nie tak, jak dotąd, w 50—60 procentach!!**

Dłuższemu omówieniu poświęcił generalny dyrektor sprawę **kształcenia lekarzy w dziedzinie medycyny socjalnej.** Lekarz musi nietylko zgłębić szeroką wiedzę medycyny ogólnej, zapoznającej go z objawami i sposobami leczenia, ale w równym **stopniu winien zapoznać się** ze środkami zapobiegania chorobom. Intenzywna, systematyczna praca nad wprowadzeniem **hygjeny w środowiska pracy umysłowej i fizycznej,** żywa propaganda hygjeny życia, zakładanie poradni lekarskich, badanie warsztatów pracy itd., oto **hasła nowoczesnej medycyny** których realizacja ma stanowić o zdrowotności **społeczeństwa.**

W dyskusji nad referatem dyr. Wroczyńskiego zabierali głos liczni lekarze, między nimi **sen. prof. Dr Godlewski,** który wskazywał na kolizje w działalności Ministerstwa pracy i opieki społecznej, a generalnej Dyrkcji służby zdrowia i domagał się ujednostajnienia pracy obu tych władz.

Rezultatm obrad lekarzy było jednomyślne powzięcie szeregu uchwał. Najważniejsze z nich domagają się **utworzenia przy uniwersytetach katedr medycyny społecznej,** występują **przeciw partyjnej polityce kas chorych** i żądają, by wszelki sprawy, wchodzące w zakres lecznictwa, **zostały wyłączone z Ministerstwa pracy i opieki społecznej i wcielone do Generalnej Dyrekcji służby zdrowia.**

Znieść zaprzęgi konne i samochody policji.

MARNOWANIE GROSZA PUBLICZNEGO.

Rażącym przykładem rozrzutności skarbu państwa jest obecna administracja policji państwowej. W kilku poprzednich artykułach zwracaliśmy uwagę na konieczność reorganizacji policji, na zmilitaryzowanie jej, na zniesienie komend okręgowych, scentralizowanie agend służby bezpieczeństwa i t. d. — jako warunki niezbędne do podniesienia sprawności organu policyjnego i zredukowania zbyt wygórowanego budżetu policji.

Do jakiego stopnia marnuje się u nas grosz publiczny, wystarczy wspomnieć o następującym fakcie: Przed wojną żandarmerja, mająca swoje posterunki po wszystkich miastach powiatowych, przeprowadzała piesze patrole służbowe, badała skrupulatnie teren, a **używanie pojazdów było w interesie służby wprost zabronione.** Nawet okręgowy oficer inspekcyjny, mający siedzibę w Krakowie, któremu podporządkowane były wszystkie posterunki żandarmerji zycji zaprzęgu konnego, a jedynie korzystał z diet, przeznaczonych na pożywienie i nocleg w podróży.

Obecnie, niewiadomo po co, przydzielono niemal wszystkim powiatowym komendantom w zachodniej Małopolsce, nie miał do dyspopolicji w całem państwie zaprzęgi konne, tak, **że n. p. na terenie województwa krakowskiego, obejmującym 22 starostw, policja korzysta z 17 zaprzęgów (21 koni), oraz 3 samochodów (!!), z tego 2 do dyspozycji okręgowego komendanta (!!).** Czyż nie jest to rozrzutność, rujnująca skarb państwa? Po co aż 17 zaprzęgów dla powiatu, a 2 samochody dla okręgowego komendanta? Na takie wydatki nie pozwoliłyby sobie państwa nawet bardzo silne gospodarczo, a nie dopiero nasz kraj, wyczerpany ekonomicznie. O ile sanacja skarbu ma być zupełna, to władze centralne winny zreorganizować policję i znieść niepotrzeby tabor komunikacyjny policji.

Aresztowanie Dyr. Banku Filippiego.

Wczoraj rano z polecenia sędziego śledczego Dra Pelczara aresztowała policja **Tadeusza Filippiego, dyrektora krakowskiego oddziału Polskiego Banku Przemysłowego na Gródku.** Dyr. **Filippi** stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia i oszustw, jakich dopuścił się przez niedozwolone operacje bankowe. Był on znaną osobistością w świecie finansowym, członkiem wielu Rad zawiadowczych i nadzorczych licznych Towarzystw i Spółek akcyjnych w Małopolsce, właścicielem dóbr Skotniki pod Krakowem, oraz wspaniałej nowo wybudowanej willi przy ul. Łobzowskiej. Aresztowanie tego potentata finansowego wywołało w mieście duże wrażenie.

NADUŻYCIA W MIEJSK. KASIE OSZCZĘDNOŚCI W PODGÓRZU.

W związku z kontrolą przeprowadzoną w ostatnich dniach w podgórskiej miejskiej Kasie Oszczędności stwierdzono, że Dyrekcja tej instytucji, a w szczególności dyr. referent **Karol Łuczko,** aptekarz z Podgórza i prawny doradca Kasy adw. Dr. **Józef Emilewicz,** obaj b. radcy miejscy, **przekroczyli swoje upoważnienia statutowe, przez co narazili podgórską Kasę Oszczędności na olbrzymie straty, tak, że byt jej jest zachwiany.** Wydział Kasy za zgodą komisarza rządowego, radcy Rawskiego, **zawiesił w czynnościach urzędowych dyr. Łuczkę** i wytoczył mu dochodzenie dyscyplinarne. — **W aferę są wmieszane 2 firmy żydowskie, a to Chaim Prauss** i właściciele młynów w Skotnikach: **Tepper i Krumholz.** Zaciągnęli oni większe pożyczki w bankach, a kasa podgórska gwarantowała zwrot majątkiem instytucji.

—o—

NOWE CENY WYROBÓW TYTONIOWYCH.

Z dniem wczorajszym wszedł w życie nowy cennik wyrobów tytoniowych. Według nowego cennika ceny c y g a r są następujące: Hawanna 75 gr (dotąd 60 gr), Belweder 55 gr (45), Brytanica i Wawel 45 (35), Trabuco 40 (30), Kuba 35 (25), Portorico 20 (17), Cigarillos i mieszane zagraniczne 15 (12). P a p i e r o s y za sztukę: Sfinks 10 gr (dotąd 8.5 gr), Dames 9 (7.5), Pani 7.5 (6), Egipskie 6.5 (5), Klub i Prezydent 4.5 (3.5), Sport i Warszawskie 4 (3), Damskie 3.5 (2.5), Wisła 2.5 (2). T y t o n i e za 100 gr.: Kir 8.80 zł (dotąd 7 zł), Ksanti 7.50 (6), Sułtański 6.40 (5), Macedoński 5 (4); po 25 gr: Najprzedniejszy turecki 1 zł (80 gr), Przedni 75 gr (60), Średni 63 (50), Kresowy 50 (40); tytoń f a j k o w y: machorka 50—45 gr (dotad 40), zwykły 25 gr (20).

Monopol tytoniowy wypuści w styczniu nowe gatunki papierosów i tytoniu. Pojawią się „specjalne egipskie“ bez ustnika i „złota pani“, z tytoni „pursitschan“ gatunek turecki i „herzegowina“ tytoń jugosłowiański.

—o—

Kraków, 1 stycznia.

P i ą t e k 1: Nowy Rok.
S o b o t a 2: św. Makarego.

S o b o t a 2: wsch. słońca o g. 7.39. zach. o 15.48.

Z okazji Nowego Roku przesyłamy naszym Współpracownikom, Przyjaciołom i Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia.

Następny numer „Głosu Narodu“ z powodu uroczystego święta Nowego Roku ukaże się dopiero w niedzielę 3 b. m. o zwykłej porze w objętości 6 kolumn. Dzisiejsze wydanie ze względu na kilkugodzinny brak prądu, zdołaliśmy wydać tylko w objętości czterech ston i to przy niezwykłym wysiłku redakcji i personalu zecerskiego.

STARY ROK zakończył się uroczystemi nieszporami w kościołach krakowskich z kazaniami i Te Deum. Publiczność wypełniła świątynie po brzegi.

WRĘCZENIE ODZNACZEŃ. Wojewoda krakowski, p. Kowalikowski, wręczył p. Janinie Kostaneckiej, żonie prof. Uniw. Jag., odznaki Krzyża oficerskiego orderu Odrodzenia Polski, nadane jej przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej za ofiarną działalność filantropijną. Po akcie dekoracyjnym p. wojewoda wręczył także odznaczenie inż. Juljuszowi Mokremu, naczelnikowi wydziału w wyższym urzędzie górniczym za wydatne przyczynienie się do rozwoju górnictwa.

OPERA W KRAKOWIE. W przyszłym tygodniu zjeżdża do Krakowa opera katowicka z primadoną Opery warszawskiej Wernińską na czele. Dyrekcja Opery da kilka spektakli w Teatrze Nowości przy ul. Rajskiej.

NOWE AGENCJE POCZTOWE zostały uruchomione z dniem 1 bm. w Jurgowie pow. Nowy Targ i Sporyszu pow. Żywiec. Agencję Jurgów połączono z urzędem pocztowym w Białce, a do zamiejscowego okręgu doręczeń włączono gminy: Czarna Góra i Rzepiska. Agencję Sporysz połączono z ambulansem Sucha—Zwardoń 335 i przydzielono gminy: Przyłęków, Swinna i Trzebinia.

OBURZAJĄCA SAMOWOLA. P. Stanisław Gronczyński kupił, tuż przed Świętami Bożego Narodzenia we wsi Włosań 2 kopy drzewek wigilijnych i zapłacił za nie gotówką. Mimo to gdy drzewka przywieziono do Krakowa, p. komisarz targowy Bielecki, nie pozwolił ich sprzedawać p. Gronczyńskiemu! P. Gronczyński zwrócił się wobec tego z zażaleniem do p. wiceprez. Wielgusa, który wyraźnie polecił zwrócić drzewka p. Gronczyńskiemu, o ile pierwotny właściciel przyzna, że zapłatę otrzymał. I nie pomogło, p. Bielecki postawił na swojem. Drzewka zostały sprzedane przez pierwotnego właściciela, a p. Gronczyński narażony został na dotkliwe straty. Fakt ten rzuca jaskrawe światło na działalność niektórych urzędników miejskich. Komisarze targowi w bezceremonjalny sposób rozporządzają się cudzą własnością, a w dodatku lekceważą polecenia swych zwierzchników! Czas położyć kres tym anormalnym stosunkom!

OBNIŻENIE CEN CHLEBA. Dnia 31 grudnia odbyło się posiedzenie komisji cennikowej pod przew. wicepr. Wielgusa, na którem obniżono ceny chleba białego z 44 gr. na 42 gr. za 1 kg. Nadto uchwalono, że piekarze winni podwyższyć wagę pieczywa białego o pól dkg. przy pozostawieniu tych samych cen.

FACHOWCY ŻYDOWSCY NA WYSTĘPACH ZŁODZIEJSKICH. W ostatnich czasach zorganizowana szajka włamywaczy dokonywała na terenie m. Krakowa kradzieży różnych towarów z gablotek i wystaw sklepowych. — [illegible] policyjne śledząc za nimi, aresztowała [illegible] Maurycego (lat 16), Silberfreunda Munka, Izraela Rippera (lat 18), Ignacego Spire (lat 18), Erlicha Bonjamina (lat 15) i Kamma Hermana z Tarnowa. Aresztowanym udowodniono dotąd 6 wypadków włamań.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY KOLEJOWYCH. W ostatnich czasach dokonano szeregu włamań do wozów kolejowych na dworcu towarowym w Krakowie i skradziono różne towary na szkodę skarbu państwa. Organa policyjne w toku dochodzeń za sprawcami wpadły na ich ślad i w dniu 30 ub. m. aresztowały Józefa Sosika (lat 23), Stanisława Poniedziałka (lat 32), Henryka Sabudę (lat 21), oraz Kazimierza Ślizowskiego (lat 27. Pod zarzutem podobnych kradzieży aresztowano i odstawiono do aresztów wojskowych Chudzika Józefa (lat 22) i Ignacego Kotasa, szeregowców 20 pp., kilkakrotnie już karanych za różne kradzieże.

PRZEJECHANA PRZEZ DOROŻKĘ. Wczoraj została przejechana przez dorożkę u wylotu ul. Pawiej Anna Krańska, która z 3-letnią córeczką na ręku przechodziła z jednej strony chodnika na drugi. Krańska doznała licznych obrażeń na plecach, zaś dziecko ciętą ranę na czole. W wypadku interwenjował lekarz Pogotowia.

TAJEMNICZY ZG[illegible] Wczoraj wieczorem zmarł nagle wśród p[illegible]zanych okoliczności, w Domu Akademickim przy pl. Jabłonowskich, Ignacy Mucha, lat 19, służący. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej, gdzie sekcja wykaże właściwą przyczynę śmierci.

—o—

Z KAT. ZW. POLEK. W sobotę 2 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Czytelni Kat. Związku Polek, Szczepańska 5, wspólny opłatek.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku odbędzie się dnia 3 bm. od godziny 3—4 po południu.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek popoł.: „Betleem Polskie“; wieczór: „Pocałunek Kopciuszka“.
Sobota: „Tajfun“.
Niedziela po południu: „Betleem Polskie“.
Niedziela wieczór: „Tajfun“.
Poniedziałek: „Tajfun“.
Wtorek: „Codziennie o piątej“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“

Piątek: Po południu „Kraków w nocy“; wieczorem „Tylko dla dorosłych“.
Sobota po południu: „Tylko dla dorosłych“.
Sobota wieczór: „Dziewczę w koszulce“.
Niedziela: o godzinie 3.45 po poł.: „Kraków w nocy“ — o godzinie 7.45 wieczór: „Tylko dla dorosłych “.

REPERTUAR KONC[illegible]

Piątek 1: Chór ukraiń[illegible]
Niedziela 3: Leopold Go[illegible]

—o—

WANDA: „Iwonka“.
REDUTA: „Zwarjowany szpital“.
UCIECHA: „Najweselszy człowiek świata“.
WARSZAWA: „Iwonka“.
NOWOŚCI: „Grzesznicy w raju“.
SZTUKA: „Cesarzowa“.
PROMIEŃ: „Nowoczesny Don Kiszot“.

NEKROLOGJA.

† Zygmunt Krzywosąd Kępiński, weteran 1863 r., jeden z najstarszych obrońców Lwowa i gorliwy działacz narodowy, zmarł we Lwowie w 82 roku życia.

† Telesfor Nowicki, redaktor „Górnoślązaka“ i „Katolika“, zasłużony działacz polski na Śląsku, zmarł w Katowicach.

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.